

Renata Kobylarz-Buła

## W drodze do kraju. Polski obóz repatriacyjny nr 4 w Cervinara w świetle książki rozkazów dziennych

25 listopada 1945 r. pierwszy transport ok. tysiąca żołnierzy 2. Korpusu Polskiego wyruszył z Włoch, by poprzez Austrię i Czechosłowację dotrzeć 2 grudnia do południowej granicy Polski. We Włoszech repatriantów żegnali ambasador Polski w Rzymie Stanisław Kot i płk Kazimierz Sidor – szef Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech. W Koźlu witały ich oficjalne delegacje na czele w wiceministrem obrony narodowej gen. dyw. Wsiewołodem Strażewskim. Wcześniej na stacjach granicznych w Międzyzlesiu i Zebrzydowicach żołnierzom odczytano specjalny rozkaz powitalny, który skierował do nich Naczelny Dowódca Wojska Polskiego i minister obrony narodowej marsz. Michał Rola-Żymierski. Ostatni w 1945 r. transport tego typu przybył do kraju 26 grudnia<sup>1</sup>. Łącznie w 13 transportach wróciło do Polski z Włoch 12,305 tys. żołnierzy, w tym tylko 32 oficerów<sup>2</sup>. Na ogólną liczbę ok. 100 tys. żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy wówczas stacjonowali we Włoszech, nie był to imponujący wynik<sup>3</sup>.

Należy podkreślić, że repatriacja Polaków po II wojnie światowej, w tym żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) jest tematem badawczym, który w ostatnich latach doczekał się wielu opracowań. Jednak przez długi czas, na co uwagę zwrócił Stefan Artymowski, okres między decyzją o powrocie a przy-

---

<sup>1</sup> Wiosną 1946 r. repatriacja z Włoch nadal trwała, lecz odbywała się drogą morską. Ostatecznie jednak władze brytyjskie podjęły decyzję o przeniesieniu 2. Korpusu na teren Wielkiej Brytanii, co było równoznaczne z likwidacją obozów repatriacyjnych. Obóz w Cervinara został oficjalnie zamknięty 22 VI 1946 r. Zob. M. Nurk, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009, s. 565.

<sup>2</sup> S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948*, Poznań 2012, s. 220; i d e m, *Od tęsknoty do werbunku. Szkic o przebiegu repatriacji żołnierzy PSZ na Zachodzie do Polski w latach 1945–1948*, „Studia Podlaskie” 2009/2010, t. 18, s. 211.

<sup>3</sup> Plebiscyt, dotyczący powrotu do Polski, przeprowadzony przez władze brytyjskie wśród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych 21 IX 1945 r., przyniósł wynik, który nie był dla nikogo zaskoczeniem. Za powrotem do Polski optowało wówczas 23 tys. żołnierzy znajdujących się w Wielkiej Brytanii i ok. 10 tys. we Włoszech. Zob. K. Filipow, Ł. Radulski, *Żołnierze polscy we Włoszech po zakończeniu II wojny światowej*. W: *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*, red. J. Smoliński, K. Piwowska, Warszawa 2008, s. 99.

jazdem do kraju nie był przedmiotem zainteresowania naukowców. O ile bowiem polityczne aspekty repatriacji zostały przez takich historyków, jak: Jan Linowski, Marek K. Kamiński czy Tadeusz Wolsza, dość dobrze opracowane, o tyle organizacja procesu repatriacji i jej przebieg już nie<sup>4</sup>. Publikacje ww. S. Artymowskiego, Janusza Wróbla czy Jerzego A. Radomskiego wypełniły w dużym stopniu tę lukę<sup>5</sup>. W każdym z tych opracowań pojawia się wątek żołnierzy PSZ w obozach dla repatriantów. Ich organizację w zależności od miejsca lokalizacji przeanalizował S. Artymowski. Opisał przy tym też realia panujące w obozach we Włoszech, podobnie zresztą jak J. Wróbel. Obaj posilkowali się dokumentami zgromadzonymi w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, w tym sprawozdaniem ambasadora Polski we Włoszech S. Kota z wizyty w obozie w Cervinara 30 października 1945 r.<sup>6</sup>

Warunki życia w obozach, relacje między brytyjskimi władzami a wspierającym je polskimi dowódcami, dowództwem a żołnierzami, obozem a jego otoczeniem, a także nastroje żołnierzy oczekujących na powrót, pomogłyby znacznie przybliżyć materiały wytworzone bezpośrednio w tych miejscach. Takim dokumentem jest tytułowa książka rozkazów dziennych, pochodząca z obozu repatriacyjnego w Cervinara, oznaczonego numerem 4 (inaczej zwanego skrzydłem nr 4), z batalionu C. Pierwszy odnotowany w niej rozkaz nosi datę 30 sierpnia 1945 r., ostatni zaś 15 listopada 1945 r., co oznacza, iż nie jest ona kompletna. Nie wiadomo, kiedy dokładnie dokument trafił do Polski i kto go przywiózł<sup>7</sup>.

Obóz, z którego książka rozkazów pochodzi, był jednym z siedmiu, zlokalizowanych w pobliżu Neapolu, na przestrzeni ok. 15 km pomiędzy Casertą a Benevento. Ich dowództwo znajdowało się w miejscowości Cervinara. W najbliższym sąsiedztwie dowództwa mieściły się obozy (zwane również skrzydłami) nr 1, 4 i 5, pozostałe zaś ulokowane były nieco dalej: nr 6 w Rotunda, nr 7 w Arpada, nr 8 w Arenzo i nr X w odległości ok. 30 km od Cervinary. Każdy z nich mógł pomieścić ok. 2,2 tys. osób, poza obozem X, którego pojemność szacowano na ok. tysiąc osób. Wszystkie obozy pozostawały pod kontrolą Brytyjczyków, komendantem był płk R. C. Charnock, a w sprawach wewnętrznych wspierał go polski komendant mjr Stanisław Paszkiewicz<sup>8</sup>. Pierwsi polscy żołnierze trafili do Cervinary na początku sierpnia 1945 r. Do końca września było ich tam ok. 7 tys. Później dołączyli kolejni, m.in. w październiku grupa ok. 500 Polaków z Egiptu. Wśród oczekujących na repatriację przeważali rolnicy i robotnicy (w tym znaczna grupa górników ze Śląska), reprezentantów inteligencji było

<sup>4</sup> S. Artymowski, *Od tęsknoty do werbunku...*, s. 197.

<sup>5</sup> Idem, *Repatriacja żołnierzy Polskich ...*; J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009; A. A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009.

<sup>6</sup> S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich ...*, s. 218–223; J. Wróbel, op. cit., s. 284–285.

<sup>7</sup> Za udostępnienie dokumentu dziękuję Pani Romanie Dolińskiej.

<sup>8</sup> J. Wróbel, op. cit., s. 284.

niewielu. Największą grupę, bo aż ok. 4,5 tys. stanowili byli żołnierze Wehrmachtu, z czego ok. 2,5 tys. zdołało wziąć udział w walkach z Niemcami<sup>9</sup>. Za przeprowadzenie repatriacji odpowiadały głównie władze brytyjskie, a ze strony Warszawy – udział w niej miała mieć Polska Misja Wojskowa we Włoszech, kierowana przez płk. K. Sidora. Do obozu oddelegowani zostali oficerowie łącznikowi Wojska Polskiego (dalej: WP), którzy mieli pozostawać w stałym kontakcie z władzami w Warszawie<sup>10</sup>. Generalnie przebieg przygotowań do repatriacji wyglądał następująco: żołnierz deklarujący swojemu przełożonemu chęć powrotu do ojczyzny był kierowany do obozu, gdzie po załatwieniu formalności dostawał należne pieniądze, tj. żołd taki sam jak w 2. Korpusie oraz przydziały z Instytutu Marynarki Wojennej, Wojsk Lądowych i Lotnictwa (*Navy, Army and Air Force Institutes*, dalej: NAAFI)<sup>11</sup>. Do czasu repatriacji przebywał w obozie. Na kilka dni przed odjazdem do Polski otrzymywał racje żywnościowe, koce i broń, jednak nie tę, którą walczył, lecz starszego typu.

Zdaniem S. Artymowskiego, obóz w Cervinara był szczególny, a to dlatego że nie mieścił się w żadnej z przyjętych kategorii miejsc przetrzymywania – nie był typowym obozem repatriacyjnym ani też przejściowym jak np. te powstałe w Wielkiej Brytanii. Żołnierze z 2. Korpusu Polskiego trafili do niego przed plebiscytem z 21 września 1945 r., a więc wcześniej nim Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przestał uważać PSZ za część WP. Umowę pomiędzy dowództwem brytyjskim a przedstawicielstwem polskim o szczegółach dotyczących organizacji powrotu do ojczyzny, zawarto najprawdopodobniej w listopadzie 1945 r. Ponadto ewenementem związanym z obozami w Cervinara, było bardzo sprawne i szybkie przygotowanie repatriacji zgromadzonych w nich żołnierzy w grudniu 1945 r. W tym wypadku znacznie wcześniej ustalono wszystkie

<sup>9</sup> S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich ...*, s. 219–220.

<sup>10</sup> Jednym z nich był Edmund Z. Szaniawski, żołnierz Armii Krajowej i uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie zatrudniony w Wydziale Zagranicznym Wojska Polskiego i Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Z racji znajomości języków obcych trafił do Włoch, gdzie miał pomagać w organizacji repatriacji: „Jedyna rzecz, to żeśmy przygotowywali kolejne wyjazdy, przejeżdżaliśmy pieczę nad tymi obozami. Działy się tam rzeczy nieprawdopodobne, masę Ślązaków z niemieckiej armii z [wytatuowana] literą S i kategorią, grupą krwi, podawali się za Polaków. Dochodziło do morderstw na tle rabunkowym w tych obozach. Po cichu załatwiali, jak ktoś miał masę pieniędzy lub tak zwane kasztany. Kasztany to były złote monety egipskie. Szczególnie te wojska, które szły z Bliskiego Wschodu, oficerowie byli zaopatrzeni w te monety. [Bandyci] zabijali, grzebali nocą w obozie. Tak że trzeba było jak najszybciej te obozy likwidować i wysłać do Polski tych żołnierzy”. Zob. Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Edmunda Z. Szaniawskiego. Inaczej sytuację oceniali władze brytyjskie, których pozytywną opinię o dyscyplinie panującej w obozie w Cervinara przywoływał w raporcie ambasador S. Kot. Zob. S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich ...*, s. 219.

<sup>11</sup> Organizacja powołana przez rząd brytyjski w 1921 r. w celu prowadzenia placówek wypożyczynkowych, podlegających Brytyjskim Siłom Zbrojnym oraz sprzedaży żołnierzom i ich rodzinom rozmaitych towarów. Prowadziła kluby, bary, sklepy, supermarkety, restauracje, kawiarnie i inne tego rodzaju placówki w większości brytyjskich baz wojskowych. Jej najaktywniejsza działalność przypadła na okres II wojny światowej.

sprawy techniczne, kwestię wyposażenia i zaopatrzenia, trasę, ochronę pociągów itp.<sup>12</sup>. Podobnego sukcesu nie udało się powtórzyć ani we Włoszech, ani też w Wielkiej Brytanii.

Organizacja obozu, jak już zostało wspomniane, w głównej mierze zależała od władz brytyjskich, co potwierdza zachowana dokumentacja. Na co dzień jednak żołnierze mieli kontakt głównie ze swoimi polskimi zwierzchnikami<sup>13</sup>. Poza mjr. S. Paszkiewiczem, który był głównym polskim komendantem, na czele każdego z obozów (skrzydeł) stali komendanci. Mniejszą jednostką organizacyjną w każdym ze skrzydeł były bataliony (baony), w skład których wchodziły kompanie. W obozie nr 4 żołnierze podzieleni byli na pięć batalionów, oznaczonych literami A–E. Komendantami w obozie nr 4 byli w omawianym okresie Józef Majnusz oraz ppor. Jefimow. Ponadto w obozie funkcjonowały: służba wartownicza, policja przeciwpożarowa, żandarmeria obozowa, pilnująca porządku oraz areszt. Szpital znajdował się w dowództwie obozu w Cervinara, natomiast oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, zajmujący się m.in. poszukiwaniem rodzin, w obozie nr 5. Zdaniem ambasadora Polski we Włoszech, S. Kota, warunki życia w obozie Cervinara były dobre, żołnierze chodzili porządnie ubrani i otrzymywali odpowiednie wyżywienie. Dysponowali też sporą ilością wolnego czasu i mogli korzystać z oferty kulturalnej w obozie<sup>14</sup>. Książka rozkazów zdaje się potwierdzać tę opinię<sup>15</sup>. Dość obszernie zostały w niej poruszone kwestie, związane z życiem kulturalnym. Należy podkreślić, że początkowo program artystyczny był dość skromny. Poza rozgrywanymi meczami piłki nożnej, działało kino, w którym wyświetlano filmy amerykańskie i polskie. Polskie władze obozowe zabiegały jednak o to, by sytuacja się poprawiła. Przede wszystkim otwarta została świetlica, w której odbywały się rozmaite spotkania, pogadanki i występy, i gdzie słuchano radia. Zaczęto też stopniowo tworzyć i rozbudowywać zespół muzyczny<sup>16</sup>, pojawiła się grupa teatralna i tzw. pluton sportowy. Żołnierze wydawali tygodnik „Na Szlaku do Polski”. W obozie uroczystości obchodzono święta państwowe, a konkretnie w tym czasie święto 11 Listopada, którego główne uroczystości (jak zapisano w rozkazie nr 79) miały miejsce przy pomniku, a ich celem było uczczenie poległych w obu wojnach: „światowej i ostatniej”. Z kolei 12 listopada obchody święta przeniosły się do poszczególnych obozów i mieli w nich uczestniczyć wszyscy żołnierze.

W celu usystematyzowania działań kulturalnych starano się nadać im ramy organizacyjne. Taką próbą było powołanie w październiku 1945 r. organizacji

<sup>12</sup> S. A r t y m o w s k i, *Repatriacja żołnierzy Polskich* ..., s. 220–221.

<sup>13</sup> W rozkazach pojawia się informacja o jednej wizytacji obozu nr 4, konkretnie 5 IX 1945 r.

<sup>14</sup> J. W r ó b e l, op. cit., s. 285.

<sup>15</sup> W rozkazach zwracają uwagę problemy z dostępem do wody pitnej.

<sup>16</sup> Podobnie przedstawiała się sytuacja także w innych obozach w Cervinara. Według wspomnień J. Koszutskiego w obozie, do którego trafił, funkcjonowała orkiestra typu kameralnego, której trzon stanowili Ślązacy spod Rybnika, na czele ze skrzypkiem Pawłem Świętym. Zob. J. K o s z u t s k i, *Droga do ojczyzny*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej: „WPH”) 1976, nr 4 (78), s. 102.

pod nazwą Komitet Dobrobytu Żołnierza. W jego skład weszły osoby pełniące w obozie ważne funkcje społeczne (osoba prowadząca sklepik) i w dziedzinie kultury (członkowie orkiestry i grupy teatralnej). Nie wiadomo, czy komitet dobrobytu był tożsamy z inną instytucją obozową, tj. komisją kulturalno-oświatową, wymienianą w rozkazach. Jednym z zadań tej komisji było urządzenie codziennych pogadanek, których program miała przedkładać komendzie obozu. Osoby aktywnie działające na polu kulturalnym, mogły liczyć na pewne przywileje i zwolnienia z obowiązków. Oczywiście, poszerzanie oferty kulturalnej wymagało środków finansowych, które starano się pozyskać różnymi drogami – pochodziły one głównie ze składek żołnierzy, z działalności sklepiku, w mniejszym stopniu od Brytyjczyków. I tak w rozkazie nr 58 z 21 października pojawiła się informacja, że zebranych zostało 164,197 tys. lirów, co pozwoliło na zakup saksofonu i innych instrumentów muzycznych. Pieniądze pochodziły w ponad 60% z datków żołnierzy, w 28% z dochodu sklepiku, a resztę dodali Brytyjczycy i NAAFI.

Jak wynika z zachowanego dokumentu, w obozie dbano także o zapewnienie posługi duszpasterskiej i możliwość prowadzenia życia religijnego. Z literatury przedmiotu wiadomo, iż kapelanem obozu w Cervinara był ks. Franciszek Tyczkowski<sup>17</sup>. Katolicy z obozu nr 4 uczęszczali na nabożeństwa do pobliskiego kościoła w miasteczku San Martino. W obozie organizowano też spotkania, pogadanki i nabożeństwa dla protestantów.

Warto poświęcić uwagę zagadnieniu, skąd pochodzili żołnierze, którzy trafili do obozu w Cervinara i jakie były ich wcześniejsze losy. Większość, jak już zostało podkreślone, stanowili byli żołnierze Wehrmachtu; pozostali to osoby, które przeszły cały szlak bojowy korpusu, a także uczestnicy walk w Afryce w składzie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich<sup>18</sup>. Pomniejsze grupy to byli jeńcy obozów Wehrmachtu. Owa różnorodność powodowała rozmaite problemy. Ich sygnałem może być rozkaz nr 50 z 14 października 1945 r., wprowadzający sposób salutowania dwoma palcami. Żołnierzy, jak podkreślono w tym rozkazie, należało nauczyć tego sposobu przed powrotem do kraju. O pochodzeniu osób, przebywających w obozie sporo mówią też inne zapisy w książce. I tak rozkaz nr 26 z 19 września 1945 r. zawiera zakaz śpiewania i prowadzenia rozmów w języku niemieckim, jak również noszenia oznak hitlerowskich (konkretnie swastyki przy pasie). Również informacja zawarta w rozkazie dziennym nr 62 na 25 października 1945 r. jest wskazówką, dotyczącą składu narodowościowego obozu. Informowano w nim, że podania szeregowych w sprawie przywrócenia właściwych nazwisk nie będą mogły być pozytywnie rozpatrzone na obczyźnie, lecz dopiero po powrocie do kraju.

<sup>17</sup> T. K r a h e l, *Doświadczeni zniewoleniem: duchowni archidiecezji wileńskiej represjonowani w latach okupacji sowieckiej (1939–1941)*, Białystok 2005, s. 124.

<sup>18</sup> J. W r ó b e l, op.cit., s. 285.

Zwięzła formuła zapisów, charakterystyczna dla tego typu dokumentu, nie pozwalała na dogłębną analizę problemu narodowości byłych żołnierzy Wehrmachtu. Z innych źródeł wiadomo, że niektórzy z nich obawiali się jak władze w kraju potraktują ich służbę w niemieckim wojsku czy wpis na Niemiecką Listę Narodowościową<sup>19</sup>. Pisała o tym polska prasa emigracyjna, cytując teksty, ukazujące się w krajowych czasopismach, w których oskarżano gen. W. Andersa o przyjmowanie w szeregi 2. Korpusu Polskiego hitlerowców, własowców, ukraińskich nacjonalistów i generalnie „[...] zbrodniczy element z całego świata”<sup>20</sup>. Przykładem tekstu, stawiającego w złym świetle dowództwo 2. Korpusu i jego żołnierzy, był artykuł publikowany w gazecie „Głos Narodu”, w którym napisano:

„Oto leżą przed nami zeznania Niemców, którzy byli w niewoli alianckiej we Włoszech i którzy za namową oficerów łącznikowych II Korpusu wstąpili do armii Andersa. Zostali oni zdemaskowani w obozie repatriacyjnym w Cervinara. Wszyscy oni cynicznie i otwarcie przyznali, że są obywatelami byłej Rzeszy i wstąpili do Korpusu po kapitulacji Niemiec”<sup>21</sup>.

Dalej następowały zeznania tychże Niemców, którzy opowiadali z dumą o swojej „brunatnej przeszłości”.

O ile tożsamość narodowa zgłaszających się do powrotu żołnierzy mogła być podawana w wątpliwość, o tyle struktura społeczna i zawodowa nie budziły zastrzeżeń komunistycznych władz. We władzach w Cervinara – na stanowiskach komendantów poszczególnych skrzydeł znajdowali się oficerowie niższych stopni, na czele rozmaitych obozowych instytucji stali żołnierze szeregowi, co najwyżej podoficerowie. Wśród powracających niewielu było reprezentantów inteligencji. Uspokajało to ówczesne władze, co pokazuje opinia marsz. M. Roli-Żymierskiego, który przyznawał, że repatrianci nie są zwolennikami nowej władzy, lecz to w większości „masa robotnicza”, która wraca do rodzin<sup>22</sup>.

Zachowany dokument dość dobrze oddaje problemy dnia codziennego, z którymi borykali się żołnierze w obozach oraz ich dowództwo. Przede

<sup>19</sup> J. Wróbel, op.cit., s. 285

<sup>20</sup> R. Kobylarz-Buła, „Element podejrzany”. *Ślązacy – żołnierze Wehrmachtu i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*. W: „Politycznie obcy”. *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak i P. Skubisz, Szczecin 2011, s. 179–180.

<sup>21</sup> *Co mówią Niemcy z armii Andersa*, „Głos Narodu” 1945, nr 165 z 16 VII, s. 2. Faktem jest, iż selekcja osób zgłaszających się do 2. Korpusu Polskiego z Wehrmachtu przybrała po zakończeniu wojny niepokojący kształt. O ile przed majem 1945 r. dość wnikliwie sprawdzano kandydatów pod względem ich narodowości i przynależności do organizacji hitlerowskich, to po tej dacie zaniedbano wiele tego typu działań. Skutki były takie, iż do 2. Korpusu przedostały się osoby niepożądane. Zob. więcej J. Żak, *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2014, s. 80–81.

<sup>22</sup> M. Nurk, op. cit. s. 604.

wszystkim sporym problemem pozostawały kwestie dyscyplinarne. Widocznym tego przejawem są często powtarzające się w książce rozkazów informacje o takich przewinieniach jak: samowolne wyjścia z obozu, nieporządek, awantury, nadużywanie alkoholu, kradzieże na terenie obozu, sprzedawanie elementów wojskowego wyposażenia i żywności cywilom, odmowa wykonywania rozkazów, niechlujny wygląd, nieoddawanie honorów oficerom zarówno obozów repatriacyjnych, jak i innym wchodzącym w skład koalicji antyhitlerowskiej itp. Przedłużający się pobyt w obozach i niepewna sytuacja żołnierzy, którzy byli już poza polskimi jednostkami wojskowymi na Zachodzie, a jeszcze nie w gestii władz krajowych, skutkował postępującą demoralizacją. Z tego powodu żołnierzy przebywających w obozie starano się przekonać, iż ich naganne zachowanie w obozie i wykroczenia przeciwko dyscyplinie zostaną przekazane władzom w Polsce, które wyciągną konsekwencje karne wobec winowajców, np. za próby wzbogacenia się kosztem wojskowej własności i sprzedawanie rzeczy wojskowych Włochom (rozkaz nr 54 z 16 października 1945 r.). Wiele problemów miało swoje źródło w nadużywaniu alkoholu. Pod jego wpływem dochodziło do awantur, bójek, napadów i morderstw. Próbowano temu zaradzić, stosując ograniczenia wyjścia z obozu i zakaz odwiedzania restauracji, które też kontrolowano (rozkaz nr 36 z 29 września 1945 r.). Za mniejsze przewinienia: odmowę wykonania rozkazu, uchylanie się od pracy, awantury, niedbały strój, daleki od standardów wojskowych i wygląd, kary orzekały sądy koleżeńskie. Brak konkretnego zajęcia z pewnością nie sprzyjał utrzymaniu dyscypliny, dlatego władze obozowe podejmowały działania, mające na celu zapewnienie czasu oczekującym na repatriację żołnierzom.

Treść rozkazów pochodzących z obozu nr 4 jest też zaprzeczeniem informacji podawanych przez polskie przedstawicielstwo w Rzymie o izolowaniu żołnierzy od miejscowego otoczenia. W dokumencie przewijają się nazwy pobliskich miasteczek takich jak: San Martino, Comme de Mignano, Altaville Irpina (Altavilla Irpina), Pratola (Pratola Serra), chętnie odwiedzanych przez żołnierzy z obozu w Cervinara. Wizyty te często były źródłem rozmaitych problemów, dlatego niektóre z rozkazów wskazują na próby ograniczenia kontaktów, zwłaszcza w sytuacji groźby wybuchu epidemii chorób zakaźnych (tyfusu, ospy) (rozказы nr 16 z 8 września, nr 23 z 16 września) czy też stałego problemu chorób wenerycznych, przed którymi żołnierzy ostrzegano, starając się zakazami i groźbą pociągnięcia do odpowiedzialności wymusić dyscyplinę (rozkaz nr 26 z 19 września). Posuwano się też do wydawania środków medycznych (antywenerycznych) miejscowej ludności (rozkaz nr 39 z 2 października). Niezadowolenie władz obozowych budził także handel z miejscowymi, którego przedmiotem stawały się zapasy z wojskowych magazynów (rozkaz nr 68 z 21 października). Chwalono się natomiast chętnie oficjalnymi kontaktami, których przejawem były rozgrywki sportowe, głównie mecze między drużyna-

mi włoskimi a polskimi. Rozkazy potwierdzają zatem, że kontakty z włoskim otoczeniem były częste, a relacje zażyłe. Niedostrzegalny jest w nich natomiast ambiwalentny stosunek władz włoskich wobec żołnierzy 2. Korpusu, który z czasem – z uwagi na przyjętą strategię polityczną – coraz bardziej się pogarszał<sup>23</sup>.

Problemy dyscyplinarne i niezadowolenie żołnierzy wskutek przedłużania się ich pobytu w obozach wykorzystywały władze komunistyczne w Polsce i ich przedstawicielstwa we Włoszech do realizacji własnych celów politycznych. Kolejne noty wysyłane do Brytyjczyków zawierały informacje o zniechęcaniu żołnierzy do powrotu do Polski przez dowództwo 2. Korpusu Polskiego, a także o ich złym traktowaniu w Cervinara, w tym o pozbawianiu kontaktu z przedstawicielstwem polskim w Rzymie<sup>24</sup>, a nawet z rodzinami w kraju<sup>25</sup>. Pewne praktyki stosowane przez polskie dowództwo korpusu mogły świadczyć o szykanowaniu osób, zgłaszających chęć powrotu do Polski. Żołnierz chcący się repatriować podpisywał deklarację, iż będąc poinformowanym o sytuacji politycznej w Polsce, zamierza wrócić, a jego deklarację sygnowało aż sześciu świadków. Do października 1945 r. dowództwo 2. Korpusu przyjmowało też z powrotem w swoje szeregi uciekinierów z obozów w Cervinara<sup>26</sup>. Z drugiej strony należy jednak zauważyć, że działania propagandowe przeciwko powrotom do Polski nie były kierowane z jednakowym natężeniem do wszystkich. Najślabiej agitowano byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy do PSZ trafili z niewoli lub też byli uciekinierami z armii niemieckiej. Bez większych oporów trafiali oni do bazy 2. Korpusu w San Basilo, a stąd do Cervinary<sup>27</sup>. Tu natomiast mieli spokojnie oczekiwać na powrót do kraju z dala od politycznych rozgrywek. Takie przynajmniej nastawienie prezentowały oficjalnie władze obozowe: brytyjskie i polskie. W omawianej książce rozkazów pod datą 4 września 1945 r. wyraźnie zapisano: „Zabrania się prowadzenia polityki na terenie obozu i poza obozem. Agentów natychmiast meldować do dowództwa komendy”. Oczywiście, można zadać pytanie, o jakich agentów chodziło. Z pozycji brytyjskiej zapewne o tych, którzy byli w służbie zarówno 2. Korpusu Polskiego i władz emigracyjnych, jak również władz krajowych. Jedne i drugie o posiadanie własnej agentury w Cervinara z pewnością zabiegały. Władze komunistyczne, jak

<sup>23</sup> Zob. M. Pa s z t o r, *2 Korpus Polski a stosunki polsko-włoskie w latach 1945–1946*, „WPH” 2015, t.3, s. 85–106.

<sup>24</sup> A. M a r c i n k i e w i c z - K a c z m a r c z y k, *Sytuacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie do kraju (1945–1948)*. W: „Politycznie obcy”. *Żołnierze ...*, s. 160–161.

<sup>25</sup> W piśmie skierowanym na początku 1946 r. przez ambasadora S. Kota do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie pojawiła się ostra krytyka oddziału PCK w Rzymie, kierowanego przez mjr. Stefana Tyszkiewicza: „Taka organizacja musi wykonywać ślepo rozkazy Dowództwa, a unika wszystkiego co by zbliżało żołnierzy do kraju. Unikają np. starań o przesyłanie listów do rodzin w kraju, nie mamy też żadnych gwarancji, czy listy przekazywane przez nas doręczają adresatom”. Zob. Archiwum Akt Nowych, Polski Czerwony Krzyż. Zarząd Główny w Warszawie 1945–1959, sygn. 279, k. 5.

<sup>26</sup> J. Ż a k, op.cit., s. 95–96.

<sup>27</sup> K. F i l i p o w, Ł. R a d u l s k i, op. cit., s. 99.



wynika z dokumentów wywiadu wojskowego<sup>28</sup>, a pośrednio także z niektórych wspomnień<sup>29</sup>, miały w obozach ludzi lojalnych. Tworzenie takich grup „aktywistów” wśród zdemobilizowanych żołnierzy 2. Korpusu z czasem przybrało zorganizowaną formę. Zadanie to powierzono oficerom WP, oddelegowanym do obserwacji obozów. O ile jednak wyszukiwanie i gromadzenie osób o poglądach odpowiadających komunistycznym władzom, a zarazem popularnych wśród ogółu żołnierzy było działaniem jawnym, o tyle budowanie sieci agentów w tych obozach już nie<sup>30</sup>.

Zadaniem władz obozowych było zapewnienie dostępu do informacji z kraju, co w obliczu sprzecznych wiadomości i plotek, mogło mieć istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o powrocie. Dużą wagę, jak wynika z książki rozkazów, przywiązywano zwłaszcza do dzienników, których słuchać można było w świetlicy. Wielokrotnie powtarzały się zakazy zakłócania odbioru wiadomości. W obozach odbywały się też codzienne pogadanki o sytuacji w Polsce. Rolę informacyjną miał odgrywać wspomniany już tygodnik wydawany na miejscu pt. „Na Szlaku do Polski”. Widoczne było także dążenie, by ci, którzy zdecydowali się na repatriację, nie zrezygnowali z niej w czasie pobytu w obozach. Starano się zatem załatwić palące kwestie, dotyczące służby wojskowej, w rozkazie nr 69 z 1 listopada 1945 r. podano informację, że zgodnie z decyzją Rady Jedności Narodowej powracającym miał zostać zaliczony do służby wojskowej czas pobytu w obozie repatriacyjnym. Z kolei w rozkazie dziennym nr 65 na 28 października zawarta została informacja, dotycząca weryfikacji stopni wojskowych, którą przeprowadzić miały polskie władze wojskowe po powrocie do kraju. Żołnierze, oczekujący w obozach na repatriację, mogli uczestniczyć też w ważnych sprawach krajowych. W rozkazie dziennym nr 58 z 21 października pojawiła się informacja o zbiórce w Cervinara środków finansowych na akcję odbudowy Warszawy. Na ten cel zebrano łącznie 96,645 tys. lirów datków. Z pieniędzy zakupiono rozmaite urządzenia, instrumenty muzyczne i inne przedmioty, które później repatriujący się przywieźli w darze dla Polski. Dla odtworzenia sytuacji i nastrojów polskich żołnierzy w obozach repatriacyjnych ciekawe byłoby też ustalenie, jak na co dzień wyglądały relacje z polskim przedstawicielstwem w Rzymie, w tym z ambasadą. Generalnie między władzami brytyjskimi a polskimi dochodziło do wielu tarć, których zarzewiem były poczynania ambasady Polski w Rzymie i Polskiej Misji Wojskowej. Am-

<sup>28</sup> Najwięcej tego typu informacji znaleźć można w dokumentach Attachatu Polskiego w Rzymie, które stanowią część zespołu Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, przechowywanego w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Zob. m.in. IPN BU 345/85.

<sup>29</sup> Ze wspomnień J. Koszutskiego wynika, że w obozie występowała agitacja polityczna za „nową Polską”. Autor relacji z pewnością chciał uwypuklić własne zasługi, stąd w tekście zamieścił obszerny fragment o organizacji przez niego akademii z okazji rocznicy rewolucji październikowej i wygłoszeniu „na wskroś politycznego” przemówienia. Zob. J. K o s z u t s k i, op. cit., s. 102–109.

<sup>30</sup> IPN BU 345/85, k. 22–23. Instrukcja dla szefa Misji Wojskowej Likwidacyjnej w Rzymie.

basada z kolei pozostawała w konflikcie z misją wojskową, co także nie wpływało dobrze na to, co działo się wokół repatriacji<sup>31</sup>. W rozkazach nie można, co zrozumiale, doszukać się śladu tych konfliktów. Są natomiast sformułowane zalecenia, by repatriujący się żołnierze nie obciążali ambasady dodatkowymi wizytami, a także wyraźne zakazy wyjazdu do Rzymu w celu samodzielnego załatwiania spraw w polskim przedstawicielstwie.

O tym, jak przebiegała repatriacja z książki rozkazów nie można się dowiedzieć<sup>32</sup>. Zapiski urywają się na dacie 15 listopada 1945 r. Warto jednak zauważyć, że większość żołnierzy niecierpliwie na nią czekała. Świadczą o tym opisane już w literaturze przypadki indywidualnych ucieczek do Polski czy też próba buntu w postaci zbiorowej ucieczki polskich żołnierzy, będąca reakcją na odwołanie październikowego terminu repatriacji<sup>33</sup>. W tej sytuacji nie dziwi treść rozkazu skierowanego przez polskiego komendanta obozu mjr. S. Paszkiewicza 11 listopada 1945 r. do żołnierzy. Wezwał ich w nim do wytrwania i niedezերterowania z obozu, argumentując:

„[...] Aczkolwiek żołnierze uciekający do kraju nie są traktowani jako dezերterzy, jednakowoż wielokrotnie byli ostrzegani o trudnościach i o tym, że w drodze mogą zaginać bez śladu, i przez to uniemożliwiają Rządowi i Dowództwu opiekę nad nimi. Masowe ucieczki pozatem zaostrzają i tak naszą ograniczoną wolność poruszania, ze strony Władz Brytyjskich [...] Apeluję do wszystkich żołnierzy, aby słabnącym na duchu kolegom pomogli przetrwać te ciężkie chwile, jakie przeżywamy”.

Bunt miał wybuchnąć w Cervinara także z powodu odmowy wizytacji obozów przez attaché wojskowego ambasady polskiej w Rzymie, wydanej przez Anglików<sup>34</sup>. Jednak zarówno płk K. Sidor, jak i ambasador S. Kot otrzymali w końcu zgodę na odwiedzenie obozów. W tekście opublikowanym w „Rzeczpospolitej” 25 października 1945 r. zamieszczono fragment wystąpienia płk. K. Sidora w Cervinara i jego przemówienie wygłoszone do żołnierzy, kończące się wezwaniem do powrotu „Polska czeka na Was”<sup>35</sup>. O tym, jakie powitanie czekało powracających żołnierzy można się dowiedzieć wiele wertując dokumenty wytworzone przez komunistyczne organy bezpieczeństwa. Pierwsze chwile na ojczyściej ziemi mogły jeszcze dawać nadzieję na normalność. Dość szybko jednak bardzo wielu repatriantów przekonało się, że było to złudne. Za fasadą uroczystych powitań i podziękowań za wypełnianie żołnierskiego obowiązku, kryły się rozmaite działania tajnych służb, podejmowane wobec byłych żołnierzy PSZ. Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego i Urząd

<sup>31</sup> J. Ż a k, op. cit., s. 260–264.

<sup>32</sup> Na temat przygotowań do repatriacji pojawia się jedna informacja i dotyczy rejestracji do 30 VIII 1945 r. żołnierzy deklarujących się jako obywatele radzieccy na wyjazd do ZSRR.

<sup>33</sup> J. W r ó b e l, op. cit., s. 285

<sup>34</sup> J. K o s z u t s k i, op. cit., s. 96.

<sup>35</sup> *Delegat z Warszawy w polskich obozach repatriacyjnych we Włoszech*, „Rzeczpospolita” 1945, nr 290 z 25 X, s. 1.

Bezpieczeństwa Publicznego poszukiwały wśród nich osób powiązanych z kontrwywiadem brytyjskim i amerykańskim, pracowników tajnych służb 2. Korpusu i władz na emigracji, byłych żołnierzy SS, SA, pracowników gestapo, członków armii Andrieja Własowa i ogółem osób, które zajmowały wrogą postawę wobec komunistycznego państwa polskiego. Represje i szykany dotyczyły tych, którzy mieli coś na sumieniu i całe rzesze zwykłych żołnierzy, którzy wrócili z różnych pobudek, najczęściej ponieważ mieli w kraju rodziny i nie wyobrażali sobie życia poza ojczyzną.

**ON THE WAY TO THE MOTHER COUNTRY.  
THE POLISH REPATRIATION CAMP NO. 4 IN CERVINARA  
IN THE LIGHT OF THE BOOK OF ORDERS OF THE DAY  
(Summary)**

During the period of four years following the end of World War 2 there were 120 thousand soldiers of the Polish Military Forces who returned to Poland. To many the decision concerning their repatriation was not easy to take and it was influenced by a variety of reasons: the war experience they had, the length of their service in the Polish Army, the army rank, political views and the Weltanschauung they held, or family matters. The soldiers of the Second Polish Corps were especially largely distrustful of the communist authorities in Poland. Consequently, there were only 14.5 thousand of them who decided to return home in 1945. The time between filing the access to return to the mother country and the very leaving for Poland itself was devoted to dealing with various formalities. In Italy, it was the Polish Military Mission which was responsible for the procedures and the soldiers of the Second Corps willing to come back home were placed in repatriation camps in the environs of Cervinara near Naples. The present elaboration is devoted to one of such camps (No. 4) functioning between August and November 1945. The document – the book of orders of the day – which has been preserved, allows recreating the organization of the camp, the problems which its authorities encountered, the vicissitudes of the Poles staying there and their relations with the local environment, as well as – in a broader context – gives an insight into the general situation in which Polish soldiers found themselves in while in Italy after the end of World War 2.

**AUF DEM WEG IN DIE HEIMAT. DAS POLNISCHE HEIMKEHR-  
LAGER NR. 4 IN CERVINARA LAUT TAGESBEFEHLSBUCH  
(Zusammenfassung)**

Innerhalb von vier Jahren nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs kehrten rund 120.000 Soldaten der Polnischen Streitkräfte wieder nach Polen zurück. Für viele von ihnen war die Heimkehr keine leichte Entscheidung. Verschiedene Gründe hatten darauf einen Einfluss: erlebte Kriegserfahrungen, Dauer der Dienstzeit in der polnischen Armee, militärischer Dienstgrad, politische und weltanschauliche Überzeu-

gungen oder auch familiäre Belange. Von tiefem Misstrauen gegenüber der kommunistischen Führung in Polen waren insbesondere die Soldaten des 2. Polnischen Korps geprägt, von denen sich im Jahr 1945 lediglich 14.500 ins Heimatland repatriieren ließen. Die Zeit zwischen der Anmeldung des Wunsches zur Rückkehr in die Heimat und der Abreise war der Erledigung diverser Formalitäten gewidmet. In Italien befasste sich damit die Polnische Militärmission, wobei die rückkehrwilligen Soldaten des 2. Polnischen Korps in Heimkehrlagern in der Umgebung von Cervinara bei Neapel untergebracht wurden. Der vorliegende Text widmet sich einem dieser Lager (Nr. 4) im Zeitraum von August bis November 1945. Ein überliefertes Dokument – ein Tagesbefehlsbuch – erlaubt es, die Organisation des Lagers und die Probleme, mit denen die Lagerverantwortlichen ringen mussten, das Schicksal der dort befindlichen Polen und deren Beziehungen zur Außenwelt und in einem breiteren Kontext auch die allgemeine Situation der polnischen Soldaten in Italien nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs zu rekonstruieren.